

Kuryer Poznański.

No. 159.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 15 lipca 1875.

Nikazy Gruszożyński.

Roll IV

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prounumeryjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Byeerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 3. Ajenoye Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haarmsta & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dabbe & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Ballier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 agr. 6 fen., reklam 3 agr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 15 lipca.

Jako praktyczny wynik wielkiego zajęcia się rządu i opinii publicznej w Anglii kwestyą środkowo-azyjską uważać należy przedewszystkiem zapowiedzianą już urzędownie obu Izbowi parlamentu podróż następcy tronu księcia Walii w październiku r. b. do Indyi. Podróż ta ma na celu przez rozwinięcie przepychu ze strony dziedzica korony angielskiej wpłynąć odurzająco na Indyan i ich księstwa i unocnić im potęgę ich zwierzchniczego państwa. Ku temu celowi obliczono kosztą podróży księcia na 142,000 funtów szterl., zaś na blisko milion talarów, a zapewne później okaże się jeszcze potrzeba dodatkowego kredytu. Książę Walii będzie musiał bowiem około 90 księstw u dzielnich odwiedzić i odpowiedniami, stosownie do zwyczaju indyjskiego, obdarzyć podarunkami, a choć podarunki te umyślnie składają się mają nie z kosztowności, ale z wyrobów przemysłu angielskiego, by jego wyższość Indyanom okazać, przeciw muszą być zastósowane i do wysokości godności ofiarodawcy i do niezmiernego nieraz bogactwa indyjskich władców. Wspaniała flota towarzyszyć będzie księciu, by udowodnić światu, że Anglia dotąd nieograniczonym jest panem mórz, „Sovereign of the Seas”, jak się wyraził p. Disraeli, óróđ głośnych Izby oklasków. Do tego przecież nieograniczonego panowania jest nieodzownym posiadanie Indyi, gdy tymczasem zatargi z Barodą i Birma, oraz wzrastające wzburzenie umysłów ludności miejscowej, w dalszym zaś planie niebezpieczeństwo zatargu z Rosją i Chinami, grożą nie małymi trudnościami. Aby owe trudności w zarodzie zniszczyć, udaje się następcą angielskiego tronu osobiście do Indyi. Przyszłość okaże, czy jego podróż odniesie pożądany skutek.

Francuzkie Zgromadzenie narodowe unieważniło we wtorek, jak już z telegramów wiadomo, wybór bonapartysty pana Bourgoing a na wczorajszym posiedzeniu toczyło dalej zważy dyskusyą nad wnioskiem pana Rouher, który zażądał, by w przeciągu 20 dni ponownie zwolano wyborców departamentu Nièvre, czemu się minister spraw wewnętrznych stanowczo sprzeciwił. Poseł Haentiens, bonapartysta, wniósł o uznanie żądania pana Rouher nagłóm. P. Gambetta oświadczył na to, że lewica głosować będzie przeciw nagłości, zastrzegając sobie wnioski albo zwolania wyborców we wszystkich departamentach, w których kręła wakuja, albo rozwiązania Zgromadzenia. Wniosek p. Haentiens upadł 333 głosami przeciw 286, poczem znów przyszła pod obrady interpelacya co do komitetu, odwołania się do ludu. Poseł bonapartystowski Duval zaprote stował przeciw przejściu do zwyczajnego porządku dziennego, za którym się rząd oświadczył, i zaproponował następujący porządek dzienny: „Zgromadzenie narodowe nie życząc sobie przywrócić władzy sądowniczej, przechodzi do porządku dziennego.” — Czy wniosek pana Duval przyjęto, dotąd nie wiemy, wszakże wątpimy, by się udało bonapartystom pozyskać dlań większość.

Z Hiszpanii brzmią wiadomości telegraficzne wciąż niepomyślnie dla karlistów, którzy w bitwie pod Vittorią przeszło 1000 ludzi mieli stracić. Jenerał Borregaray wciąż się cofa, a nie mogąc się przebić do Nawarry, udał się ku Barastro, przy czém część tylny jego straży, złożona z 172 żołnierzy i 6 oficerów, zmuszona była się schronić na terytorium francuzkie, gdzie ją rozbrojono i internowano. Jovellar, oczyściwszy — jak się wyraża telegram — prawy bżeg Ebru z karlistów, przeszedł napowrót tę rzekę i zwrócił się przeciwk oddziałom karlistowskim w Katalonii, poręczając jenerałowi Martinez Campos dalsze ściganie Borregaraya.

Jednocześnie z korzyściami, odniesionymi, jak się zdaje, na polu bitwy, udało się także stronnikom króla Alfonsa zredagować projekt do nowej konstytucyi hiszpańskiej, którego streszczenie znajdzie czytelnik w telegramach. — Jak wreszcie donoszą z Madrytu wręczyli posłowie niemiecki i rosyjski młodemu monarsze wielkie wstęgi czar nego orła i św. Andrzeja.

Doktryna i doktrynerstwo.

Nieraz napotykamy w pismach naszych zarzuty o doktrynerstwo w pojęciach i w praktyce, czynione sobie wzajem z dwóch stron przeciwnych. Oczywiście trudno, aby obie strony miały słuszność i tylko brak trybunału, któryby mi dzy niemi rozstrząsał.

Wpieranie doktrynerstwa niczego nie dowodzi. Choćby o kim upornie powtarzano, że zbrodnią jaką popełnił, nie uczyniłoby go to zbrodniarzem, tylkoby mogło gawiedź ciemną przeciwko niemu podburzyć.

W kwestyi, którą w tej chwili przed siebie bierzemy, musimy rozróżnić między doktryną a doktrynerstwem. Doktryna jest rzeczą doskonałą, konieczną, naturalną; doktrynerstwo składa się z przywidzeń, fałszów i uporu.

Nie ma większej pochwały, jak gdy powiedzą o kim, że jego doktryna pewna i poważna; że to, co pisze, ma doktrynalne znaczenie i doktrynalną doniosłość. Rzeczywiście, do każdej budowy potrzebny jest silny fundament, a ten fundament — to doktryna. Człowiek myślący chwieje się i błąka, jeżeli nie ma zasad, — owóz te zasady — to także doktryna.

Może być doktryna lepsza lub gorsza, pewniejsza lub mniej pewna. Najpewniejsza ze wszystkich doktryna katolicka, bo oparta na Objawieniu i strzeżona przez Kościół, w którym mieszka Duch św.

Doktrynę tę nie wszyscy rozumieją i nie wszyscy stósują, jak należy; wszelako, jeśli doktryny ziemskie, zwłaszcza, gdy ich nie poddajemy kryterium kościelnemu, mogą się ku błędowi nachylać i odpłacać zawodami tym, co im zaufali; doktryna katolicka, choć niedostatecznie pojmwana i stósowana niezręcznie albo niewłaściwie, zawsze w końcu wyjdzie na wierzch w całości, piękności i błasku, bo posiada stróżów, czuwających nad nią z urzędu, i drogi odwołania się, zażalenia i apelacyi dla wszystkich, chcących uzyskać sprawiedliwość lub objaśnić się, otworem trzyma.

Pozostając na stanowisku wiary i przyznając się jawnie do katechizmu, jesteśmy tém samém zwolennikami doktryny, i wszystko to, co piszemy i ogłaszamy, musi się na rzetelną opierać doktrynę. Przeciwnikom naszym zdaje się nieraz, że źle rozumiemy, albo źle stósujemy naukę katolicką.

Mają prawo tak mniemać, i być może, że nieudolność nasza często im powodów do podobnych sądów dostarcza. Ale w takim razie nie godzi im się zbywać nas ogólnikami lub frazesami, tylko powinni zajrzeć do katechizmu i wykazać nam, że w tym albo w owym punkcie naraziliśmy prawdę lub odstąpiliśmy od kościelnej nauki. Jeśli zaś rzecz jest wielkiej wagi, mogą i powinni odwołać się do Biskupa dycejalnego, a nawet do Stolicy Apostolskiej. I niech nie mówią, że to rzecz bardzo trudna, boć przecież chodzi o spokój sumień i o czystość pojęć w społeczeństwie naszym.

Tyle starań, tyle zabiegów podejmują w sprawach doczesnych, — przy zakładaniu banków i spółek, przy procesach, przy rozmaitych interesach osobistych; w takich razach znoszą przykrości, pukają do drzwi najszczelniej zamkniętych; odesłani z niczém, wracają raz, drugi i trzeci, nie zaniedbują żadnego starania, — a miałyby im być niepodobnym udać się do przedstawicieli władzy duchownej, którzy ich niezawodnie jak najuprzejmiej przyjmą i wysłuchają skrupulatnie, lub napisać do Rzymu, żkąd w każdym razie odpowiedź przyjdzie?

Prawda, wygodniej to, dla tych zwłaszcza, którzy się stronnictwami powodują pobudkami; zostawiać wszystko w niejasności i niepewności i upornie powtarzać zarzuty zbite sto razy; ale czy na tém zyskuje sumienie społeczne i rozum społeczny, dobra wiara i sprawa narodowa?

Nas zawsze chłostać i naprowadzać można, stawiając nam przed oczy kryterium, — z pod którego żadną miarą wyłamać się nie podobna i dla tego my mamy prawo powie-

dzieć, że się trzymamy doktryny i w obec świata doktrynę przedstawiamy.

Odnosi się to, jak oczywista, do kwestyi zasad, pojęć koniecznych, do kwestyi dogmatu i moralności, do kwestyi posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej, Biskupom i prawu kanonicznemu, a nie do zadań ze sfery pozostawionej wolności ludzkiej; bo w sprawach politycznych i towarzyskich, w literaturze i estetyce moglibyśmy bardzo łatwo, nie domyślając się nawet tego, zejść z wyżyn doktryny i zabłąkać się w labiryncie doktrynerstwa.

Tu musimy zrobić uwagę, że zarzu doktrynerstwa, ilekroć go przeciw nam wymierzono, spotykał nas właśnie na polu religijném, tam gdzie nas ten zarzut w żaden sposób nie dosięga. Jest to dowód oczywisty, żeśmy na takie miano nigdy nie zasłużyli i że ci, co nim szafują tak łącno, albo nie rozumieją używanego przez siebie wyrazu, albo się nim nie skrupulatnie posługują.

Oznaczyliśmy bliżej, co to doktryna, zobaczmyż teraz, czém jest doktrynerstwo, które w polityce nowszych czasów nie małą w rozmaitych kierunkach i z przymieszaniem rozmaitych odcieni odegrało rolę.

Doktrynerstwo pojawia się szczególnie w czasach przejścia, kiedy niepewność i zwątpienie panuje w umysłach a pycha ludzka nie czuje w sobie dosyć odwagi, aby się doktrynie religijnej poddać. Początku jego trzeba szukać w tej potrzebie, jaką czują wszystkie umysły, żeby na czémś budować i opierać się o coś. Są ludzie, co wdrygają się wobec konieczności wznoszenia robót swoich na opoce i na ślepo, nieraz z wielkim zapalem grzebią w piasku i na piasku próbują wzniesić gmach niebotyczny. Historia wieży Babel powtarza się zawsze.

Ci, co nie chcą doktryny, co odrzucają doświadczenie historyi i rzetelną logikę, chwytają się doktrynek i to tém cheiwiiej i uporniej, im zboczenie ich jest większe. Doktryna zakreśla wyraźne koło i ujmuje wszystko w harmonijną całość, doktrynki przenoszą przestrzeń bezbrzeżną, po której snadno waleśać się luznym pojęciom i fantazyi harce wyprawiać. Wyznamcow doktryny łatwo zająć drogę, bo jej granice oznaczone ścisłe a trakty do wyrażnych celów prowadzą, ale któż pójdzie w zawody z wichrem stepowym, aby dognać zwolenników doktrynek na gościńcach bez drogoskazów, w wyszcigach o mecie, zmieniając się ciągle i pod niebem, na którym gwiazd mało i tylko błędne ogniska zewsząd świecą?

Tych, co służą doktrynkom i których świat nazywa doktrynerami, po tém szczególnie poznać można, że na rzeczy tej ziemi nie zapatrują się po prostu, lecz je wedle swego systemu sądzą, że się lubują w zdaniach a priori i że się tak upornie trzymają tego, co uważają za szczyt mądrości ludzkiej, iż ich żadna oczywistość, żadne doświadczenia, ba, nawet namacalne skutki fatalnych omyłek oświecić i przekonać nie zdołają. Najstraszliwsi doktrynerzy nowszych czasów, terroryści francuzcy, dali się zabić a doktrynek swoich nie porzucili. Przyzwoitsi i z wielu względów umysłowo znakomici doktrynerzy francuzcy spowodowali upadek Ludwika Filipa i popchnęli kraj w hazardy bez końca a dotąd utrzymują, że oni jedynie mieli słuszność.

Doktryna zbawia a doktrynerstwo gubi; doktryna prosta jest, swobodna i elastyczna, doktrynerstwo sztywne i uparte; doktryna od dycha serdecznością, doktrynerstwo ziębi i mrozi; doktryna ciągle się rachuje z rzeczywistością, doktrynerstwo rade zawsze rzeczywistość formułkami skrupować; doktryna chętnie idzie za doświadczeniem, doktrynerstwo lekceważy to, co się stało i nawet wtedy, gdy się

z konieczności cofać musi, jeszcze swoje powtarza; doktryna przemawia jasno, dobitnie i przystępnie, doktrynerstwo podoba sobie w bałamuctwach i frazesami chętnie się posługuje; doktryna ma jedno kryterium, doktrynerstwo stwarza sobie kryteria na każdą potrzebę.

My czcimy doktrynę i chcemy jej słuzżyć, ile sił naszych, doktrynerstwa wystrzegamy się, bo je uważamy za chorobę umysłową i jesteśmy przekonani, że ono jest wielką przeszkodą w swobodném rozwijaniu się każdego społeczeństwa, co więcój, że powoli podkopuje żywotność organizmów społecznych.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. NPAW nadać raczył asystentowi przy głównym urzędzie celnym panu Szpakowskiemu w Klajpedzie królewski order koronny czwartej klasy.

Reichs- und Staats-Anzeiger donosi, że w Gostyniu i Krobi otworzone będą z dniem 1 sierpnia r. b. stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną.

* Sprostowanie. Wczoraj wkradły się omyłki drukarskie w artykule polemiczne, z których znaczniejsze prostujemy:

Str. 1, lam 3, wiersz 4 zamiast: „szacował zasadę”
ma być: „nasuwał naradę”
24 zam.: „wyrodna” dążność —
ma być: wyraźna.
Str. 2, lam 3, wiersz 32 zam.: „ulomne”
ma być: ujemne.
57 zam.: „żywe daty do tworzenia”
ma być: do utworzenia.
67 zam.: „Ze jednak tylko żatuje”
ma być: faje.

* Car z powodu swego pobytu w Warszawie mianował hr. Uruskiego ochmistrem swego dworu, hrabiego Kossakowskiego szambelanem, pp. Mściława Karskiego, księcia Woronieckiego, radcę stanu Stefana Owicza i podprokuratora Małkowskiego kamerjunkerami; hrabiankę Ludwikę Ostrowską freilina carowej, koniuszego hr. Rostworowskiego kawalerem orderu św. Stanisława I klasy, wreszcie asesora kolegiálnego Winiawskiego kawalerem tegoż orderu II klasy. — Wszyscy niemal jenerałowie w Królestwie i na Litwie otrzymali wyższe ordery i czyny.

* Z Dreżna 9 lipca piszą do C z a s u:
Dziś na cmentarzu katolickim, gdzie począwszy od Brodzińskiego, tyłu już Polaków speczęło, pochowaliśmy zasłużonego badacza dziejów naszych, członka-korespondenta Akademii Umiejętności, śp. Karola Hoffmanna. Liczne grono znajomych, przyjaciół i wielbicieli zmarłego, odprowadzało zwłoki z willi w Blawewie (gdzie umarł 60 bm.) U wrót cmentarza młodzień polska ze szkoły politechnicznej wzięła trumnę, aiosąc ją aż do grobu. Kraszewski przemówieniem uczcił pamięć zmarłego Hoffmanna, co się rozpoczęło pracą dla kraju jeszcze za czasów o wych dni smutnych, gdy książkę Konstanty kluczowski od wiezion zarządzał. Słyszmy, że Akademia Umiejętności nie zapomniana w testamentcie, tam gdzie zmarły znakomity znawca sztuk pięknych i sam artysta zbiorami własnymi rozporządzał. Podobno p. Piotr Falkenhagen Zaleski, przyjaciel śp. Hoffmanna, naznaczony został wykonawcą woli zmarłego.

* Posiedzenie reprezentantów miasta odbyło się wczoraj na sali ratuszowej, nie tam jednakże nie zaszło takiego, coby zasługiwało na zaznaczenie.

* Personalia. Radcy sądu powiatowego Koenig w Rawiczu i Cremer w Teklenburgu zamianowani zostali na radców przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu a radca sądu powiatowego v. Seild w Elblągu na radcę przy sądzie apelacyjnym w Bydgoszczy.

* Zapiski narodzin i wypadków śmierci. Powstałe wskutek wprowadzenia w życie praw majowych przerwy i niedokładności w zapisywaniu do ksiąg kościelnych wypadków narodzin i śmierci przez złożenie z urzędów wielu duchownych przed zaprowadzeniem urzędu stanu cywilnego, mają teraz, jak Prowinzial Corresp. donosi, przez urzędy te sprostowane i dopełnione być.

* Listy wyborcze do parlamentu niemieckiego. Przy sporządzaniu tych list mają uwzględniane być, według nowego rozporządzenia, osoby, którym odebrano jest używanie zupełne praw obywatelskich z powodu przestępstw politycznych i zbrodni, i zapisywane być mają do list, skoro karę im wyznaczoną odbyli lub utaskawieni zostali. W poznańskich, wschodnio i zachodnio pruskich częściach kraju nie mają być zapisywani nienaturalizowani w Prusiech zbiegowie z krajów berlu rosyjskiemu poddanych.

* Minister handlu jako nacelnik banku pruskiego rozporządził, że oprócz wywołanych z dniem 1 b. m. z kursu papierowych 50markówek i papierów niższej wartości także 25 talarowe banknoty pruskie jeszcze przed końcem roku bieżącego ściągnięte być mają. Rzeczony noty będą zatem jeszcze tylko do 1 września miały kurs publiczny a potem tylko w królewskim banku w Berlinie będą mogły być wymieniane.

* Telegraf polowy. Podczas skończonej wczoraj rewii fortecznej używano po raz pierwszy telegrafu polowego, który przeprowadzony był od stacyi tutejszej telegraficznej do gmachu gubernatora. Telegraf ten dziś już zniesiony.

* Naczelny prezes pan Günther powrócił onegdaj z wycieczki swej po Królestwie z Gniezna do Poznania.
* Biskup ptocki ka. Gintowt udzielał tych dni w Warszawie Sakramentu Bierzowania.

* Na tablicę nagrobną dla księdza kanonika Wojciechowskiego nadesłali nam dalej: X. A. Formanowicz 3 marki, X. G. Schroeder z Grodziska 1 m. 50 fen., X. Wysocki z Bługowa 3 m., X. Kielecki z Czerlejna 3 m. Ogółem wprybień 205 m. 50 fen.

* Na grobowiec Dr. Libelta nadesłali nam dalej X. Formanowicz z Grodziska 3 m., X. Wysocki z Bługowa 3 m. Ogółem 170 marek.

* Listy wyborcze. Przypominamy uprawnionym do wyborów gminnych czytelnikom naszym w Poznaniu, że począwszy od dzisiejszego dnia, wyłożone będą aż do 31 b. m. włączenie listy wyborców uprawnionych do głosowania na ratuszu tutaj.

* Linia regulacyjna ulicy Jezwickiej po stronie domów Aua, od Ryńku aż do ulicy Koziej, została wczoraj przez deputacyę z urzędników policyjnych i magistrackich złożoną ostatecznie ustanowiona. Tak tedy ujście od Ryńku ulicy Jezwickiej i Wodnej zostanie wreszcie rozprzeżeniem nieco.

* Nekrologia. W Stanisławowie w Galicyi umarł tych dni Józef Górski-Wasilewski, b. oficer wojsk polskich z r. 1831.

* Wyrok na śmierć. Na tej smutnej a coraz to dłuższej teraz liście wypada nam dziś zapisać znowu wyrok sądu przysięgłych z Gdańska, który zapadł 13 t. m. i skazał Karola Burkiego, syna właściciela z Lesnowa w pow. wejherowskim, na śmierć za zamordowanie skryte narzęconej św. Konstancji Radtke, czego się dopuścił w nocy 12 października r. z. (Gaz. Tor.)

* Plan uregulowania koryta Wisły. Danziger Ztg pisze: „Kiedy pan minister handlu wiedział w roku przeszłym naszą prowincyę, objawiał wielce ożywiony interes pod względem zamiaru uregulowania Wisły i zapowiedział że postara się o wspólnie wzięcie się do dzieła z rządem rosyjskim ku polepszeniu tej międzynarodowej tak długo zaniedbywanej drogi wodnej, jeśli rząd rosyjski okazał się miał skłonny do przyczynienia się do tej sprawy. Poczęte od tej chwili w tym celu usiłowania, które ze strony pruskiej bardzo starannie były popierane, odniosły tak dobry skutek, że ostatecznie z większą ufnością możemy wyglądać zarządzenia naszego, od tak dawna zaniedbanej wodnej drogi handlowej, z tamtej strony kordona. Już przed ósmiu tygodniami odbył generał gubernator warszawski, hrabia Kotzebue, w towarzystwie szefa komunikacyi wodnych i dróży dla monarchii pruskiej, pana v. Kreissler, objazd po nad brzegami Wisły aż do granicy pruskiej i ponowił w czasie tej podróży dane już dawniej przyrzeczenie, że całą swą uwagę i czynną opiekę skieruje ku uregulowaniu rzeki. Teraz nastąpił objazd wybrzeży nad wisłańskich ze strony najwyższych władz rządu rosyjskiego, o którym nam donoszą z Warszawy co następuje: W sobotę, dnia 3 b. m. wyjechał na zbadanie koryta Wisły minister komunikacyi, generał adjutant Posselt, były wiceadmirał floty rosyjskiej w towarzystwie pp. Cherval, dyrektora gabinetu ministrów, dyrektora wydziału regulacyjnego koryta rzek rosyjskich, generała Padiejewa, generała v. Kreissler, pułkownika Kostańckiego, inżynierów warszawskich Zielińskiego i Kolberga oraz wielu znakomitości ze stanu kupieckiego z Warszawy i zastanowił się przy tej sposobności głęboko nad istotną koniecznością jaknajdokładniejszego uregulowania koryta rzeki. Minister przyrzekł, że już w roku przyszłym rozpocznie się na 100 wiorstach rzeki roboty regulacyjne na próbę i że od Warszawy do granicy uorganizowaną zostanie policya rzeczna, tyle upragniona przez żeglarzy na Wiśle. Rząd rosyjski ma podobno zamiar zająć się z całą energią pracami regulacyjnymi.

* Kronika szkolna. W ciągu ubiegłego półrocza zasły w obwodzie rejencyi poznańskiej następujące zmiany: 15 nauczycieli zmarło, 16 otrzymało (po większej części na własne żądanie) dymisyę, 6 otrzymało emeryturę, tak że w ogóle ubyło 37 nauczycieli. Na inne posady (w kilku przypadkach w interesie służby) przeniesiono wogóle 121 nauczycieli (65 protestantów i 56 katolików). Oprócz nich miejsc ogłoszono 162, t. j. katolików 85 a protestantów 77. Ze świadectwem dojrzałości po złożeniu egzaminu na wiosnę wyszło z królewskich seminarjów nauczycielskich: z Paradyża 27, z Kozmina 28, z Rawicza 6 kandydatów na nauczycieli elementarnych. W seminarjum nauczycielskiem w Bydgoszczy ukończyło na wiosnę kurs nauk I. kandydatów 4 nauczycielskich, z których rejencya tamtejsza tutejszej odstąpiła 4 na obsadzenie posad.

* Dziennik urzędowy królewskiej rejencyi w Poznaniu ogłasza następujące rozporządzenie: „Z badań naukowych, jako też z doświadczenia wykazało się jako rzecz niewątpliwa, że r. d. z kielichowa, znajdująca się na krzewinie berbersowej, na wytworzenie się rzdy zubożowej wpływy wywiera. Zboże, stojące w mniejszej odległości niż 100 metrów od krzewina berbersowych, wedle zrobionych doświadczeń zawsze rdzy dostaje. Zwracamy uwagę interesentów na własność krzewiny berbersowej, nadmieniamy równocześnie, że królewski główny trybunał wyrokiem z dnia 23 czerwca 1874 przyznał temu, którego gruntu od przyległych krzewin berbersowych zagrożone zostają, prawo do wytoczenia przeciw właścicielowi tych krzewin skargi negatorycznej a nawet prawo do wynagrodzenia szkody, wskazując w pierwszym względzie na obiektywną szkodliwość krzewin berbersowych, w ostatnim względzie na potrzebę subiektywnej czynności prawu przeciwną. Ze względu na niewielki użytek krzewiny berbersowej wobec wielkiej jej szkodliwości, oraz ze względu na możliwość zawikłania się w procesa, wszystkim właścicielom zupełne usunięcie tej krzewiny w obrębie swych granic jak najusilniej polecamy. Poznań, dnia 4 czerwca 1875. Królewska rejencya, Wydział dla spraw wewnętrznych.“

* Choroby bydła. Pomiędzy bydłem rogatym w Kaźmierzu, w powiecie Szamotulskim, wybuchło zapalenie śledziony, dla tego zamknięto miejsce to dla obrotów handlowych bydem rogatym, mięsem wolowem, świeżemi skórami bydłecmi, suchą paszą i mierzwą. — Konie gospodarza Kieliby w Borzęcicach z powodu podejrzenia o czarne zolzy oddano pod obserwacyę policyjną. Tak samo konie Wilhelma Tuholla w Obelzankach, w powiecie Szamotulskim, z tegoż powodu oddano również pod obserwacyę policyjną.

* Służ. W zeszłą sobotę w Krakowie z domu pana Józefa Szuskiego, sekretarza Akademii Umiejętności i profesora uniwersytetu, wyruszył orszak weselny do kościoła OO. Karmelitów na Piasku. W kaplicy cudownej Matki Boskiej ksiądz dziekan Serwatowski pobłogosławił związek małżeński pana Stanisława Wyszka i o wskiej, syna Wincentego i Ludwiny z Żuków Skarzewskich, właściciela dóbr w Sądceckim, z panną Maryą Szuszką, córką Piotra i Tekli z Jelowieckich Szuszków.

* Komitet galicyjski w sprawie księży uniickich chełmskich rozesał sprawozdanie z funduszów zebranych od 5 sierpnia 1874 do końca czerwca b. r. Dochody ze składek wynosiły w tym czasie 5,432 złr. 69 ct., a razem z pozostałościami w poprzednim sprawozdaniu wykazaną, czynią 9,277 złr. 29 ct. Wydatki wynosiły 4,806 złr. — pozostało więc gotowizna 4,471 złr. 29 ct. Pieniądze te złożono w kasie oszczędności. Dowiadujemy się dalej z sprawozdania, że księży uniów przybyłych do Galicyi jest razem 53, z rodzinami zaś liczą osób 208. Pewną część tych 53 księży umieszczono przy parafiach i szkołach ludowych — dla znacznej części stara się komitet dopiero o stosowne pomieszczenie. Wys. c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło komitetowi zbierać składki jeszcze do końca b. r. Datki przyjmuje skarbnik komitetu pan Ludwik Pierozyński w Wydziale krajowym.

* Silne burze, które się rozrosły po długich przedtem upałach, srawily w różnych miejscowościach Królestwa wiele kłesk i spowodowały ogromne straty. — Najstraszniejsze burze przeszły od 19 do 21 czerwca w kierunku ku południu zachodowi przez gubernię Kielecką, oraz 22 t. m. w powiecie Szczeczyńskim. Straty sprawione włościom przez grad nadzwyczajnej wielkości i ulewę w powiatach Michowskim i Olkuskim obliczone są na

373,000 rubli, a w powiecie Szczeczyńskim na 200,000 rubli. Również wiele uciერიeli włościom powiatu Pińczowskiego, gdzie piorun zabił troje ludzi, a silny grad wybił zboża za 56,000 rub. i w pow. Włoszczowskim, gdzie zostało wybite zboża za 17,000 rs. W powiecie Mławskim, w guberni Płockiej, padał grad wielkości gołębiego jajka i chociaż nie na wielkiej przestrzeni, wbił zboża za 9500 rs. — W gub. Łomżyńskiej burze srożyły się wszędzie, rozwalaly domy i obory, zagniotły wiele sztuk bydła i zniszczyły zboża na 25,000 rubli. W osadzie Krasnosielcach, w powiecie Makowskim, zabici zostali przez piorun starozakonny Brozoza z żoną Rywką i włościom Ogórek, oraz ogłuszonych zostało kilku ludzi. W guberni Warszawskiej straty poniesione przez mieszkańców w powiatach Skierniewickim i Nowomińskim obliczone są na 38,925 rs., w powiecie Kaliskim na 27,000 rubli a pow. Piotrkowskim na 6000 rubli. W ten sposób ogólna suma szkód sprawionych w ciągu czterech dni przez burze w guberniach: Warszawskiej, Kieleckiej, Łomżyńskiej, Piotrkowskiej i Płockiej dochodzi do cyfry 752,425 rubli, co niewątpliwie mocno oddziało na pomysłność mieszkańców miejscowości poszkodowanych.

* Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 15 lipca św. Maryi z Karmelu (Szkaplerznej). Wschód słońca o godzinie 3 minut 57; zachód o godzinie 8 minut 14. Długość dnia 16 godz. 27 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 16 lipca 1461 rozruch w Krakowie i zabójstwo Jana Tęczyńskiego. — 1625 Szwedzi zajmują i rabują Gdańsk. — 1632 konfederacya warszawska. — 1648 sejm konwokacyjny. — 1649 bitwa pod Zbarazem. — 1793 posel moskiewski grozi egzekucyą. — 1831 bitwa nad jeziorom Malachy.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 14 lipca. [Artykuły „Kreuz Ztg.“ — Wiadomości bieżące.] W dalszym ciągu swych rozumowań pod napisem „Zkąd i dokąd?“ rozbiiera Kreuz Ztg sposób walki liberałów,

Nasamprzód wedle niej liberalizm pokazuje niezdolności nauczenia się czegokolwiek z historii a tępą samą niezdolności rozpoznawania znaków czasu. Sądzi, że uda mu się pokonać środkami policyjnymi kierunek duchowy, do tego taki kierunek, który jest wpływem dążności, właściwej naszemu wiekowi, do wyprowadzenia ostatecznych konsekwencyi z uznanych zasad.

Skutek też pokazał, że wszechwładne państwo przez swą dotychczasową walkę nic innego nie osiągnęło: tylko wzmocniło przeciwników a osłabiło kościół ewangelicki.

Powtórnie nie rozumie wcale liberalizm właściwości pojedynczych kościołów chrześcijańskich, co pochodzi z jego zupełnej względem chrześcijaństwa obojętności.

Kościół rzymsko-katolicki przywiązuje, jak to wie każdy, co się nim cokolwiek zajmował, wielką wagę do swęj organizacji czyli hierarchii; ta hierarchia jest wedle niego z postanowienia Bożego i dla tego ważną częścią dogmatu. Tymczasem prawodawstwo majowe narusza ją szorstką dłonią, a mimo to liberalizm bezczelnie zaprzecza, jakoby w dziedzinę dogmatu wkraczał.

Podczas zaś, kiedy z Kościołem rzymsko-katolickim tak się obchodzi, jak gdyby w nim wyznanie było główną a hierarchia poboczną rzeczą; postępuje odwrotnie z kościołem protestanckim. W kościele protestanckim główną rzeczą jest wyznanie; tymczasem liberalizm ignoruje wyznanie jego a przedewszystkiem zajmując się jego organizacyą, chcąc mu narzucić organizacyę, któraby wszystkie kierunki i odcienia w protestantyzmie, nie wykluczając „Vereinlerów protestanckich“ w jedno połączyła bez względu na wyznanie, oczywiście tylko na tak długo, dopóki „Vereinlery protestanckie“ góry nie wzmą i innych kierunków nie stłumią.

Dla tego też „Vereinlery protestanckie“ nie entuzjasmują się do odtądzenia Kościoła od państwa. Dla nich wygodniej mieć państwo na czele walki kulturnej. Z pomocą jego pewniejsi są dopięcia swego celu.

W czwartym artykule powiada autor: Spory między kurją rzymską a państwem toczyły się już wiele razy w przeszłości i to z bardzo rozmaitym skutkiem, a jeżeli kurja rzymska z zasad swych nigdy nie w żadnej walce nie ustąpiła, to ustępowała nie raz de facto, nie mając sily po temu, aby swe żądania przeprowadzić, albo uważając za stosowne ustąpić ze względu na stosunki miejsca i czasu. Rozporządzenia Józefa II raniły głęboko wewnętrzny uestroj Kościoła katolickiego, a ponieważ przypadły w czasy płytkiego racjonalizmu XVIII wieku, czasy, w których Kościół katolicki czuł się ubezwładnionym; zniósł je Kościół cierpliwie, lecz ich zasadniczo nigdy nie uznał. Obecnie zmieniły się rdzennie stosunki. Nie tylko ówczesny realizm stracił swoje znaczenie w społeczeństwie, lecz w miejsce systemu episkopalnego, wrogiemu władzy papieskiej a tak dosadnie występującego w punktacyi Emskiej w końcu zeszłego stolecia wzięł górę system papalny czyli kuryalistyczny. Teraz stoją naprzeciw siebie: przecząca wszelkiemu nadprzyrodzonemu objawieniu niewiara i silna świadomość siebie wiara kościelna. A ta wiara jest potęgą w życiu narodów. Nadto duchowieństwo stoi w ogromnej większości po stronie Rzymu. Papież, nie będąc księciem świeckim, wolny jest od względów politycznych i swobodniej w obrębie czysto duchownym działać może. W obronie zasady będzie on przeciw annexyi państwa kościelnego i Rzymu nieprzestannie protestował, ale nie mniej zyskała przez tę annexyę jego duchowna władza (?)

Uderzającego przykładu, jak kurja umie faktycznie ustępować, nie nie roniąc z e swęj zasady dostarcza za dni naszych stosunek kurry rzymskiej do Austrii! Austriackie nowe prawa kościelne nie sięgają wprawdzie tak daleko jak pruskie; nie są jednak zgodne ani z wymaganiami Papieża ani z dawniejszym konkordatem, a przeciw Biskupowi austriacy na wyższy rozkaz poddają się, gdyż Rzym chce w skutek bardzo mądrej taktyki walkę Prus z Kościołem zlokalizować.

W stosunku do Niemiec a w szczególności do Prus nie rządzi się taką względnością. Rzym widzi w Prusach, składających się przeważnie z protestanckiej ludności swego największego wroga i spodziewa się — słusznie czy nie słusznie, nie wchodzimy w to — że przez zaostrzenie walki serca ludności katolickiej odwróca się od rządu (?) a równocześnie nieprzyjazne względem Niemiec usposobienie katolików francuskich do wyższej podniesie się potęgi. (Opaczny to sąd o intencjach Rzymu.)

Niesłychane powodzenia polityczne kanclerza państwa niemieckiego, w wielkiej części zawdzięczają się tej okoliczności, że umiał zręcznie wyzyskać błędy swych przeciwników. W walce z Rzymem nie udaje się ta sztuka. Tu ma on naprzeciwko siebie dyplomacyę zręczniejszą od każdej innej, wspartą na tysiącletniej tradycyi, która się umie do okoliczności zastosować, nie ze swych zasad nie ustępując. Względem tej dyplomacyi popelniono ogromny błąd ze strony państwa, wkraczając w dziedzinę wewnętrzną Kościoła, której nigdy państwo przekraczać nie powinno, nie chcąc przeciwnikowi dać bronii do ręki przeciw sobie, której równie sam nie ma. W depezy z dnia 20 maja roku 1870 do hrabiego Arnima postawił książę Bismarck bardzo słuszną zasadę: „dla Prus jest tak pod względem politycznym jak konstytucyjnym tylko jedno możliwe stanowisko to jest zupełnej wolności religijnej i stanowczego odporu każdego wdzierstwa Kościoła w dziedzinę państwową.“

Dla czegoż nie trzymano się tego w nowych prawach? Nie będziemy tego rozbierali, boby nas to zaprowadziło do ocenienia teraźniejszej naszej niemieckiej polityki i tylko tyle nadmieniamy, że polityka ta dziś tego najenergiczniej broni, co wczoraj odpychała.

Zamiast zając stanowisko obronne i w miejsce zniesionych artykułów konstytucyi wydać w tymże duchu prawo konfesyjne, przeszedł rząd od razu do ostrych zaczepki i niejednokrotnie wyższ wzmiankowane granice przekroczył, posługując się nadto ustawami wyjątkowymi, drażniącymi umysły.

Jako takie wyjątkowe ustawy uważamy wątpliwęj wartości prawo o ambonie (lex Lutjana), internowanie księży wedle woli władz administracyjnych, zniesienie zakonów. Geffken powiada w swęj pouczającej książce: „Staat und Kirche“ (Państwo i Kościół) o wypędzeniu Jezuitów:

„Środków do złamania wpływu Jezuitów, o ile to w ogóle dla państwa możliwa jest rzeczą, dostarczyć państwu mogło przyobiecane niemieckopństwowe prawo o stowarzyszeniach, które przyznaje rządowi prawo nadzoru nad wszystkimi stowarzyszeniami, i prawo o szkolnictwie, dopuszczające do szkół tylko takich nauczycieli, którzy państwowemu egzaminowi się poddali. Lecz pojedynczy zakon usuwać bez wyroku i procesu przez wyjątkowe prawo było rzeczą tem niebezpieczniejszą, że nie przynoszącą wielkiego pożytku... Chciano w Jezuitach ukarać najwłaściwszych wyobraźliwych ultramontanizm; lecz trudno osiągnąć Jezuitów w Rzymie kierujących polityką zakonu, a duchowieństwo katolickie, które chciano od wpływu Jezuitów uwolnić, oświadczyło swą solidarność z nimi.“

Po napisaniu tych słów przez Geffkena, spotkał ten sam cios, co Jezuitów reszta zakonów z małym wyjątkiem. Żeńskie zakony, około pielęgnowania chorych tyle zasłużone, zostawiono; ale zdaje się, że one na rozkaz swych przełożonych tą łaską wzgardzą i same się wyniosą. Nie dziwiłoby nas, gdyby taka była wola Rzymu. Lud katolicki (nie tylko lud katolicki!) czułby bardzo ich ubytek, a winę tego ubytku rządowiby przypisywał. W ogóle ten skutek ma obecna walka kulturna, że nawet katolików łagodnego usposobienia napędza do obozu ultramontańskiego.

Jako wdzieranie się państwa w zakres we wewnętrzny kościelny uważamy następujące prawa majowe:

Naprzód z a k a z w i ę k s z ę j k ł ą t w y (ex-communicatio major). Usprawiedliwiano ten zakaz, że większa kłątwa jest obraza obywatelskiego honoru. Mianoby racyą, gdyby Kościół katolicki żądał od państwa banicyi exkomunikowanych. Gdy zaś tego nie żąda, nie ma państwo powodu troszczenia się o exkomunikę. Kto się przez nią pokrzywdzony czuje, niech poszukuje swęj krzywdy w sądach.

Podobnym wkraczaniem w dziedzinę wewnętrzną Kościoła jest prawo o władzy karnej Kościoła i o trybunale dla spraw kościelnych. Mianowicie niebezpieczną jest ustawa, że trybunałowi wolno decydować o uprawnieniu służy Kościoła do sprawowania funkcji duchownych, gdyż przez to otrzymuje trybunał decyzyę w sprawach czysto dogmatycznych. Duchowieństwa katolickiego nie uwolni się przez to od zależności Papieża — gmach hierarchii rzymskiej jest za mocno spojony — i w interesie walki prawie nie się nie zyska, chyba tego i owego księdza do oporu przeciw swęj duchownej władzy się popchnie.

Nie mniej groźną jest cała taktyka walki kulturnej, zmierzająca do oderwania niższego duchowieństwa od jego zwierzchników, i połączone z nią ustawy karne za wykonywanie funkcji duchownych przez zwierzchność duchowną sobie zleconych.

Książę katolicki jest świętymi ślubami zobowiązany do posłuszeństwa swemu Biskupowi; gdy przeciw tym ślubom działa, jest albo człowiekiem bez sumienia, albo w sumieniu zranionym, i staje się niezdolnym do sprawowania swego urzędu z pożytkiem, tak że, gdy chce prawom świeckim być posłusznym, nie pozostaje mu nic innego, jak urząd swój złożyć.

Nawet prawo o wykształceniu i ustanawianiu duchownych nie jest wolne od tego samego, co poprzednie zarzutu. Słusznie powiada Geffken:

„Jeżeli się o tęp nie pamięta, że księża nie są urzędnikami państwowymi, officiers de la morale publique (jak mawiał Mirabeau), zawsze się krzywe stosunki wywoła. Jest to widocznem wkraczaniem państwa w interną Kościoła, gdy państwo sobie przyznaje prawo dyrekcyi studjów teologicznych — gdyż mieszanie się państwa do nauki teologii musiałoby koniecznie pociągnąć za sobą sprzyjanie temu lub owemu kierunkowi teologii — nie zawsze korzystnemu dla Kościoła i nauki samej — a przynajmniej ściśnienie wolności nauki.“

Podobnie da się zaprzeczyć skuteczność tak zwanego egzaminu państwowego dla teologów.

Bo zaiste w grubym jest błędzie liberalizm, sądząc, że uczyni przez to duchowieństwo katolickie antultramontańskim, iż kandydaci stanu duchownego będą umieli odpowiedzieć na pewne pytania z historii, literatury i filozofii. Przecież między najskrajniejszymi Jezuitami znajdują się najuczciwsi ludzie!

Co do ustanawiania księży, może państwo słusznie pewne warunki stawiać przy posyłaniu usunięcia księdza z posady za pewne wykroczenia; lecz karać kryminalnie za czysto duchowne funkcje, wykonane przeciw przepisom państwowym — to przechodzi granice tego, co państwu się godzi. Konsekwentnie powinno państwo skończyć na wprowadzeniu cywilnej konstytucyi dla duchowieństwa, na wzór francuskiej w czasie wielkiej rewolucyi, a wiadomo, powiada Geffken, jakie spustoszenie pod względem religijnym ta konstytucya na Francyę sprowadziła.

Mówią na to liberali: ale czemuż Biskupi stawiają opór wszystkim bez wyjątku wymaganom państwa, nawet takim, którym się gdzieindziej episkopat poddaje?

Odpowiedź nie trudna. Czynią to, ponieważ im Papież tak każe! (Nie koniecznie!)

Więc Papież winienby ustąpić; a czemużby nie umiał ustąpić, kiedy w innych krajach Kościół katolicki tym samym wymaganom, czy to na mocy konkordatów czy w inny sposób się poddaje?

Nie ma wątpliwości, że kurja rzymska niejedno gdzieindziej znosi, czego u nas prawa majowe żądają — ale też tylko niejedno, nie wszystko. Bardzo słuszną czyni uwagę Geffken w swęj wyżej przytoczonem dziele str. 666: „Niczego to nie dowodzi, że ta lub owa ustawa gdzieindziej oddawna istnieje; lecz zachodzi pytanie, czy jest kraj, w którymby cały system z milczącym przyzwoleniem Kościoła istniał, a na to trzeba odpowiedzieć przecząco.“

Z naszej strony dodajemy, że dopóki Kościół katolicki jest i pozostanie Kościołem katolickim, zdarzyć się wcale taki przypadek nie może.

System walki kulturnej ni mniej ni więcej nie żąda od Rzymu, jak zerwania z jego tysiącletnim i do ostatecznych konsekwencyi wydoskonalonym systemem. To trochę za wiele i wątpliwo bardzo, aby państwo miało dosyć sily do przeprowadzenia swoich praw... Książę Bismarck wypowiedział w jednę ze swych mów parlamentarnych nadzieję, że po teraźniejszym wojowniczym Papieżu nastąpi może Papież łagodniejszy i do pokoiu skłonniejszy. Ale jeżeli książę na tę ewentualność liczy, czemuż mu tak bardzo utrudnić swemi prawami pojednanie się z państwem?

Inną jeszcze nadzieję wypowiedziała urzędowa Provinzial-Correspondenz, że tak Biskupi, jak wierni przekonają się wreszcie, iż oporem tylko rozprzeczają własne kościelne stosunki i do poddania się w niedługim czasie się skłonią. Kreuz-Ztg uważa i tę nadzieję za niczem nie uzasadnioną i plonną, gdyż wedle jej słusznej uwagi poddanie się episkopatowi nie od niego samego, lecz od Stolicy Apostolskiej zawisło, a Stolica Apostolska uważać będzie za rzecz zubożniejszą pokój okupiony za cenę swych fundamentalnych zasad, aniżeli teraźniejsze spustoszenie Kościoła oporem episkopatowi sprowadzone (sic).

Cesarz Wilhelm przybył dziś po południu w ścisłym incognito do Monachium, gdzie go zebrana ludność miała z zapalem powitać. O obecności króla Ludwika telegram nic nie wspomina. W godzinę po obiedzie na dworcu, wyjechał dalej o 5¹/₄ do Salzburga.

* Paryż, 12 lipca. [Ze Zgromadzenia narodowego. — Doniesienia potocznej personalia. — Składki.] Przy obradach nad prawami konstytucyjnymi pan de Belcastel wniósł, jak wiadomo, na posiedzeniu z 7 lipca poprawkę dodatkową tej treści:

„W pierwszą niedzielę po otworzeniu Izb odbęda się publicznie modlitwy w kościołach i świątyniach, aby uprosić pomocy Bożej dla obrad Izb.“

Pan de Belcastel tak poparł swój wniosek:

Od lat trzech rozporządza panowie rok rocznie, żeby się odprawiały modlitwy publiczne. Wnoszę teraz, aby to samo w prawie w razię. Nikomu pewnie na myśl nie przyjdzie, żeby maną powodował duch stronaictwa. Jeśli co może ustalić nowy porządek rzeczy, za którym nie głosowałem, to właśnie uwieszczenie go aktem religijnym. Jeśli co zatrzymałoby mu charakter niepewności, to opuszczenie imienia Pana Boga. Jak monarchia tak i rzeczpospolita nie może się obejść bez Boga. Społeczeństwo ludzkie, jakkolwiek się rządzi, Pana Boga potrzebuje. Jest to potrzeba bezwzględna. Żadna siła na świecie od kłesk nie uchroni. Jeden Pan Bóg wstrzyma je albo osłodzi.

Konstytucya powinna uwieszczać zasady wyższe, którym podlega każda społeczność. Najwyższą zasadą Bóstwo. Francya nie przestała się nigdy modlić, nigdy ateizmu nie przyjęła. Głosząc za moją poprawką, będziecie zgodni z tradycyą ogólną rodzaju ludzkiego i z uczuciem religijnem ojczyzny. Na tym gruncie, rozoranym zmianami politycznymi, krajany ciągle nowościami, jedna rzecz się ostała, kościoły chrześcijańskie. Nigdy ich więcej nie wnoszono niż teraz, a ird naszych zawodów i obaw o przyszłość, żywotność katolicyzmu najbardziej nas pociesza. Lud, który strzeże swoich ołtarzy, nie pozegnal się ani z chwiałą ani z wielkością (Głosy: Bardzo dobrze!)

Pomimo, że sprawozdawca komisji pan La-

boulaye oświadczył się przeciw poprawce, przyjęto ją 341 głosami przeciw 262.

Umarł w Cannes msgr. de Jancard, Biskup Cerama in part., kanonik św. Dionizjusza. Nieboszczyk liczył lat 76. Pracował w diecezjach marsylskiej i turoneńskiej. Należał do zakonu Oblatów Maryi. Napisał ceniony żywot św. Marcina turoneńskiego.

Piszą z Carogrodu, że eskadra francuska stanęła u wejścia do Dardanelów i zarzuciła kotwicę w przystani Besika. Admirał La Roncière le Noury i kontr-admirał La Jonquière przybyli do Stambułu i towarzyszyli panu de Bourgoing na posłuchaniu, na którym poseł listy swoje uwierzytelniające sultanowi złożył.

Nuncyusz papieski złożył w imieniu świętego Kolegium 10,000 franków na dotkniętych powodzią.

Dzienniki zajmują się posłędzeniem loży wolnomularskiej paryskiej Clémentine Amitié, na której przyjmowano w poczet braci pana Littré, deputowanego, członka Akademii Francuskiej i pana Chavé, apostata księdza z Belgii. Między przystymi wolnomularzami uważano pana Gambettę, który przemawiał, pana Juliusza Ferry i pana About.

Piszą z Brazylii, że rząd tamtejszy, który się składa z wolnomularzy, nakazał kapitule w Peru, aby obrała nowego Biskupa, pod zagrożeniem, że w razie odmowy wszyscy kanonicy zostaną uwiezieni.

Ogólna liczba składek, zebrana na rzecz departamentu nawiedzonych powodzią, wynosi obecnie 4,033,856 franków. Urządzone po kościołach paryskich kwesty przyniosły 130,000 franków. W odeszłym, którą Unia zamieściła, ubolewa Biskup z Agen nad spustoszeniami, zrządzonemi przez wylew wody w kościołach i kaplicach jego diecezji i nadmieniamy przy tej sposobności o tym, że szkody w garderobie jego kościoła katedralnego dochodzą do 40,000 franków, dodając, że pan minister spraw wewnętrznych był łaskaw zapowiedzieć mu nadzwyczajnego wynagrodzenia 15,000 fr.

Rzym. [Konsystorz. — Wiadomości bieżące.] W dniu, w którym Ojciec św. prekonizował Biskupów, Kardynał Bizzarri zmienił swój tytuł kardynalski kościoła słowiańskiego św. Hieronima na tytuł kościoła św. Barbary.

Prekonizowani zaś zostali następujący Biskupi:

Na Patriarchę Indii Zachodnich msgr. Franciszek Benavides y Navarrete dawny Biskup z Siguenza.

Na Arcybiskupa Metropolite w Toledo Jego Eminencya Kardynał Moreno przeniesiony z Valladolid.

Na Arcybiskupa Metropolite w Messynie msgr. Józef Guarino przeniesiony z Syrakuz.

Na Arcybiskupa Larissy in part. inf. msgr. Franciszek Marya Benjamin Richard przeniesiony ze stolicy biskupiej w Belley i przeznaczony na koadjutora z następstwem Jego Eminencyi Kardynałowi Guibert, Arcybiskupowi paryskiemu.

Na Arcybiskupa Metropolite w Syrakuzie msgr. Benedykt Le Vecchia Guarneri, Franciszkanin, przeniesiony ze stolicy biskupiej w Noto.

Na Arcybiskupa Metropolite w Bambergu ks. Fryderyk Schreiber, kapłan z diecezji augsburskiej.

Na Arcybiskupa św. Jakóba z Cuba w Ameryce południowej ks. Józef Marya Marcin d'Herrera y de la Iglesia, kapłan z diecezji Salamancas.

Na Biskupa w Malaga msgr. Stefan Józef Perez y Martinez Fernandez, dawny Arcybiskup Tarragony.

Na Biskupa Tersztu i Capo d'Istria ksiądz Jerzy Dourila, przeniesiony ze stolicy biskupiej Paremno e Poia.

Na Biskupa w Mondonedo msgr. Franciszek Crispo y Battista, przeniesiony ze stolicy biskupiej Archis in part. inf.

Na Biskupa kujawsko-kaliskiego msgr. Wincenty Teofil Popiel, przeniesiony ze stolicy biskupiej płockiej.

Na Biskupa św. Marty w Nowej Granadzie msgr. Józef Romero, przeniesiony ze stolicy biskupiej w Dibona in part. inf.

Na Biskupa w Kordubie Przew. O. Zefiryn Gonzalez y Diaz Tinon, kapłan z diecezji Oviedo i profes z zakonu św. Dominika.

Na Biskupa w Cagliari i Pergola ks. Ludwik Rafael Zampetti, kapłan z diecezji Loretto, kanonik kolegiaty w Castelfidardo.

Na Biskupa w Noto ks. Jan Blandini, kapłan z diecezji Caltagirone.

Na Biskupa w Królowymrodzie ks. Józef Hais, kapłan z diecezji Budweis, kanonik tamtejszej kapituły.

Na Biskupa w Belley ks. Jan Józef Marchal, kapłan z diecezji Saint Hé.

Na Biskupa w Calahorra y Calzada ks. Gabin Catalina del Arao, kapłan z diecezji Siguenza, kanonik toletański.

Na Biskupa w Leon ks. Saturnin Fernandez y Castro, kanonik z Santander.

Na Biskupa w Santander ks. Wincenty Calvo y Valero, kapłan z Sewilli, kanonik z Kadyksu.

Na Biskupa Pugno w Peru ks. Piotr Józef Chavet, kapłan z Arequipa, kanonik katedralny.

Na Biskupa Auria in part. inf. ks. Witalis Galli, kapłan z Cagliari, wikaryusz kapituły w Cagliari.

Na Biskupa w Gerra in part. inf. ksiądz Wiktor Józef Doutreloux, kapłan z diecezji Liège, kanonik katedralny i oficyał, przeznaczony na koadjutora z następstwem msgr. Teodorowi Józefowi de Montpellier, Biskupowi z Liège.

Oznajmione też zostało, iż Jego Świętobliwość zamianowała osobnemi breviami:

Na Arcybiskupa Metropolite w Cashel w Irlandyi księdza Tomasza Croke, przeniesionego ze stolicy biskupiej w Auckland.

Na Arcybiskupa Adana in part. inf. przew. O. Ambroży Notyn Daraceni, prokuratora jeneralnego Antoninów z kongregacji maronickiej w Alepie.

Na Biskupa w Abdera in part. inf. msgr. Ryszarda Riskell, dawnego Biskupa z Nottingham.

W końcu na Biskupa w Marcepolis in part. inf. przew. O. Pawła Durien z zakonu Oblatów Maryi z przeznaczeniem na koadjutora wikaryusza apostołskiego More d'Herbomez w Kolumbii angielskiej.

O paliusz wniesiono dla kościołów arcybiskupich w Toledo, Messynie, Syrakuzie, Bambergu, św. Jakóba na Kubie i Cashel.

Moda jest teraz wznosić pomniki wszystkim przeciwnikom Kościoła z dawniejszych wieków. Wkrótce stanie pomnik Arnalda di Brescia a teraz podniesiono myśl uczczenia filozofa Giordana Bruno monumentem na Campo di fiori w Rzymie.

Jak wiadomo komisya likwidacyjna zagrabiła w ostatnich czasach klasztor: Augustynek Settle d'olori, Oblatek św. Franciszki Rzymskiej Tor di Specchi, Passyonistów św. Jana i Pawła (ślizny to klasztor na Monte Celio), Passyonistów przy Scala Santa (koło św. Jana Laterańskiego), Kapucynów przy placu Barberias (gdzie w kościele leży Aleksander Sobieski) i Kapucynów przy bazylice św. Wawrzyńca za murami, gdzie piękny cmentarz założony za Grzegorza XVI.

Mają także zrujnować klasztor św. Bonawentury na Palatynie i św. Kozmy i Damiana na forum.

Carogrod. [Powstanie w Hercogowinie.] W Hercogowinie, jednej z południowo-słowiańskich prowincji na półwyspie bałkańskim, wybuchło powstanie przeciw Turkom. Oto co donosi o tém wiedeński korespondent Czasu:

W dwóch miejscowościach nad rzeką Narentą ludność chrześcijańska podniosła rokosz. Załoga turecka, usiłowała przytłumić powstanie odpartą została, a powstańcy w pierwszej chwili opanowali opuszczone przez nią stanowisko. Przyczyną rozruchu ma być zabicie rajasa, jak nazywają chrześcijańskich poddanych Turcy, przez Mahometanów. Rozruchy podobne niezliczone razy powtarzają się na półwyspie, a zawsze zagrażają Europie roznieceniem kwestii wschodniej. Tym razem atoli większość mają dla nas znaczenie owe rozruchy; chrześcijańscy rokoszanie bowiem opanowali wieś zajętą i most nad rzeką, wywiesili sztandar z austriackimi barwami. Wiadomości bezpośrednich o rozruchach nie ma, odbywają one drogą przez dzienniki dalmatyńskie, a nikt nie może ręczyć, że wiadomości tych dzienników są prawdziwe. I tak donosi Dalmata, co do przyczyn wybuchu rozruchów, że w Nevesiny i Gacka przybyli emisaryusze zapowiadali rajasom wielkie niebezpieczeństwo, że czeka ich w krótkim czasie zagłada zupełna a majątku ich zniszczenie. Ludność i tak już ogromnie podatkiem obciążona i zniechęcona, dała się porwać do rozpaczliwego kroku. Miało się na domiar tego jeszcze wydarzyć, że chrześcijanin nazwiskiem Nicola Babics zabity został przez Turków, co natychmiast spowodowało wzburzenie i powstanie ludności. Na most nad Narentą dwa razy Turcy szturm przypuszczali, jednakże nadaremnie. Skutkiem tych zajęć cała kraina wielce zaniepokojona, a ludność jej po większej części ucieka się do granicy dalmackiej. Jenerał Jovanovics udał się z tego powodu z dwoma oddziałami wojska do Metkovic, miejsca pogranicznego między Hercogowiną i Dalmacją.

Ciekawą rzeczą tylko, że rokoszanie zatkneli chorągwie austriackie. Podróż cesarza Franciszka Józefa do Dalmacji ożywiła zamętami do reszty egzaltowane umysły południowych Słowian. Ale zachodzi tutaj rzadkie i że w zeszłym miar zajmujące zjawisko, że państwo ościenne jak Austria, w tym razie objawy podobne do zaszłych w Hercogowinie netylko nie wyzyskuje na swą korzyść, ale co ważniejsza, szczerze wyrzeka się wszelkiej nadziei, którąby żywić mogło. Austria dosć ma na Booczechach, a z całego serca wyrzeka się dalszej aktywności pobratymczego im ludu.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Najwyższy trybunał w Berlinie nieuwzględniał, jak do Pos. Ztg. donoszą, zażalenia pana Napoleona Mańkowskiego z Rudek przeciw wyrokowi sądu apelacyjnego tutejszego, zapadłemu przeciw niemu w sprawie ekskomunikacji księdza Kicka dnia 22 maja r. b. a orzekającemu, że p. M. może być zmuszony do poświadczenia, kto piisał znalezione u niego list. Najwyższy trybunał potwierdził wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu ze względu na to, że niepodobniestwem jest, aby p. M. nie wiedział, kto on list piisał i uwzględniając wielkie w tej sprawie znaczenie osoby, która ów list napisała.

TELEGRAMY.

Rzym, 14 lipca. Cesarz austriacki udzielił z powodu swoich odwiedzin w Wenecyi wicemarszałkowi senatu panu Serra i marszałkowi Izby deputowanych p. Biancheri wielki krzyż orderu Leopolda.

Genewa, 14 lipca. Jenerał Dufour umarł dziś przed południem w 88 roku życia swego.

Carogrod, 13 lipca. Oczekują tu przybycia wyższego angielskiego urzędnika pocztowego celem zorganizowania służby pocztowej, odpowiedniego berpeńskiej służbie pocztowej. Zawarto już odpowiedni traktat z rosyjskim stowarzyszeniem żeglugi.

Madryt, 13 lipca. Zarysy nowej konstytucyi hiszpańskiej brzmią następnie:

Ludzie obcy, do państwa hiszpańskiego nie należący, mogą równie jak rodowici Hiszpanie zajmować się swobodnie i bezpiecznie każdym rzemiosłem i każdą gałęzią przemysłu. Wzięciem każdy powinien w przeciągu trzeciej doby albo stawiony być przed sąd albo też uwolniony z więzienia. Mieszkania i korespondencye listowne są nietykalne. Kwestye religijne rozstrzygane będą w duchu liberalnym. Każdy Hiszpan ma prawo zakładać instytut naukowe, jeśli tylko takowe odpowiadają ustawom oświaty i praw szczełotykość. Kortezy

i rząd mogą przyzwolić na ukrócenie wolności osobistej i przywilejów, nie powinny atoli nigdy zezwalać na wydalanie z kraju. Senat składa się ze 100 dziedzicznych 100 przez koronę mianowanych i 100 przez naród obieralnych członków; do senatu należeć może tylko ten, co lat życia ukończył. Do Izby deputowanych obierani są z 50,000 mieszkańców jeden deputowany. Mandat deputowanego trwać będzie lat 5. Wybory odbywać będą bezpośrednio. Król rozkłada może tak trzecią część senatu z obieralnych członków się składającą, jak też i Izbę deputowanych, razem albo też każde z nich oddzielnie, atoli w przeciągu 3 miesięcy nakazując musi uskutecznienie nowych wyborów. Król mianuje marszałka i wicemarszałka senatu i ma prawo odmówić sankcyi uchwalonym prawom. Do następstwa tronu uprawnieni są nasamprzód potomkowie w linii prostej, po nich zaś krewni poci żeński i ich prawni potomkowie a po nich dopiero potomkowie po krewnych poci żeńskiej. Dług publiczny stoi pod opieką narodu. Stosunki kolonii regulują się według osobnego prawodawstwa.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 14 lipca. Na wezwanie posła hiszpańskiego wysłał rząd tutejszy kilka oddziałów wojsk nad granicę hiszpańską. Soir donosi, że rząd odebrał wiadomość, iż na granicy stoi kilka tysięcy karlistów. Nie wiadomo, czy parci oni są przez alfonsystów czy też żywią zaczepne zamiary.

Wersal, 14 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego dalszy ciąg rozpraw nad wyborem w departamencie Nièvre. Pan Rouher występuje przeciw sprawozdaniu pana Savary odparując wszelkie zarzuty przeciw bonapartistom wymierzone. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

KRONIKA KRYMINALNA.

Roki sądów przysięgłych. Na poniedziałkowym posiedzeniu toczyły się dwie sprawy, pierwsza przeciw robotnikowi Franciszkowi Klimczakowi z Jercze, oskarżonemu o ciężką kradzież, druga przeciw robotnikowi Franciszkowi Mizowi alias Miszowi ze Stęszewa i Józefowi Sliwkiemu, także ze Stęszewa o rabobój na publicznej drodze.

Wracamy do pierwszej sprawy. Franciszek Klimczak pojechał dnia 21 marca r. b. z Poznania do Stęszewa. W pobliżu zabudowań dworskich zesiadł obłożony z woza i znikł między budynkami. Niebawem psy dworskie poczęły strasznie jadać i to w stronie kurników. Spowodowany szczeniem psów nadszedł stróż, zastał drzwi u ziemi; z kurników otwarte a kłódkę roztrząskaną na ziemi; obcego nie znalazł nikogo, zamknął jednak drzwi kurnika z zewnątrz silnie i poszedł nazajutrz z rana, gdy do kurnika zajrzano, znalazł tamże oskarżonego. Twierdzi on, że zastawczy kurnik otwarty schronił się przed psami do niego. Udowodniono mu jednak zamiar kradzieży i skazano na 1½ roku domu karnego i dwa lata utraty praw obywatelskich.

Druga sprawa odroczone być musiała, ponieważ nie było na terminie najgłośniejszego świadka obciążającego, pobitego i zrabowanego na szosie ze Stęszewa do Grodziska Józefa Wierzejewskiego ze Słupcy w Królestwie Polskim.

ROZMAITOSCI.

Spyt rzeźmistrzów paryskich słynie i niewyczerpanym jest w oryginalności swych objawów. Podczas ostatnich wysięgów konnych w Paryżu, agent policyjny spostrzegł w tłumie widzów jęgotności, który właśnie zamierzał jakiegoś damie wyjąć z kieszeni portmonetkę i już ręką tam sięgnął. „Hultaj! — krzyknął agent chwytnyjąc go za rękę, podczas gdy przestraszona dama cofnęła się o kilka kroków. „Przepraszam, nie hultaj, lecz kochanek! — szepnął przychyłony rzeźmistrz agentowi do ucha tonem najgłośniejszym. „Istotnie sięgnęłam ręką do kieszeni tej pani, lecz tylko na to, aby wsunąć jej ten oto bilecik“. To mówiąc, a zawsze tak cicho, żeby nikt z obecnych nie usłyszał, i tożem najspokojniejszym, wydobyl bilet złożony pomiędzy palcami, który zawierał te słowa: „Dziś z wieczora o pani! niech się już wszystko skończy... Najśladzszy anielec uciekajmy w świat daleki!“ — Niestety jednak, niewierny jak Tomasz agent policyjny na pierwszy rzut oka uznał, że „najśladzsi anioł“ liczy lat około 65, nie wierzył przeto w taką gwałtowność sentymentów i na miejscu począł przetrząsać kieszenie kochanka, w których znalazło się ni mniej ani więcej tylko 41 portmonetek i pugilaresów najrozmaitszego kształtu i wartości. Kochanek stanął wkrótce przed sądem, a genialność jego stanowić będzie tylko okoliczność obciążająca na szali sprawiedliwości.

Zabawna scena nad Sekwaną. Wbrow zakazom policyi doskonaly jakiś pływak kapnął się w biały dzień około mostu des Arts w Paryżu i pokazywał rozmaite sztuki; nagle wielki pies z gatunku Terrier neuve, który szedł za panem swoim, ujrzał go i wiedziony instynktem, skoczył do rzeki. Pływak w tej chwili leżał w wodzie, na wznak i kiedy się najmniej spodziewał, został pochwycony od psa za to, co miał na sobie. Chciał się bronić, ale nie pomogło, pies wyciągnął go na brzeg wśród śmiechu przytomnych i otrząsnawszy się, nie czekając na podziękowanie, pobiegł za swoim panem.

U pana Wiktora Hugo. Siedziwy poeta rozprawiał z zapalem z jakimś gościem. Autor Nędzników (Misserables) siedząc na lokomotywie postępu, zapuścił się był w tunel balamuctw, ale jednak zatrzymał się na chwile. Gość skorzystał z tego i spróbował wtargnąć kilka swoich wyrazów. Poeta przerwał mu, ale spostrzegłszy się, prosił, aby przemówił. Zaczęło się spierać, kto głos zabierze, w końcu gość odezwał się: „Jam nie Jozue, żebym zatrzymywał słońce.“

Pożar kościoła d'Holyoke. Wszystkie dzienniki doniosły o strasznym pożarze kościoła d'Holyoke w państwie Massachusetts w dzień Bożego Ciała. Znajdowało się w kościele 600 osób. O 7½ godzinie draperye, zdobiące statwę Najsw. Panny na prawo od ołtarza zapaliły się. Młoda dziewczyna chciała zgasić płomień, ale zajęła się jej suknie a potem obicie. W jednej chwili kościół stanął w płomieniach. Rzucono się do drzwi i każdy czynił rozpaczliwe wysilenia, aby się wydobyć na dwór. Kiedy straż ognia przybyła, drzwi kościoła zawalone były osobami nieżywymi; straż ta wzięła się czynnie do dzieła i ugasiła płomienie, mimo tego przeżycio 100 osób zginęło, a drugie 100 ciężko jest uszkodzonych.

Dziwactwo romansowe. W Paryżu zaarrestowano dwóch młodych ludzi z Frankfurtu, którzy słuchają nank na uniwersytecie w Heidelbergu. Należeli oni do Stowarzyszenia, które wzięło sobie za cel powrót do dzieł obyczajów. Członkowie tego Stowarzyszenia przybierali nazwy indyjskie i tatuowali sobie piersi. Braci tych przeważano jednego błędnym wilkiem, drugiego żubrem wieckim. Ci panowie byli w drodze do Ameryki. Szczęściem, że rodzice przestrzeżeni wcześniej, uwiadomili policyę francuską. W kuferkach mieli noże indyjskie.

Reklama nowego rodzaju. Oto reklama, jaką ogłosił niedawno w Londynie pan Elias Howe, fabrykant maszyn do szycia: „Pan Gopson ma żonę bardzo gadatliwą i bardzo lekomyślną. Wypadło mu jechać do Li-

werpool. Cóż czyni pan Gopson? Oto zazywa usta swojej żony maszyną o podwójnym uktuciu z fabryki domu Eliasza Howe.“

Koran i fotografia. Sultan Zanzibaru długo się bronil od napaści fotografów londyńskich, zastępując się oranem, ale nakoniec zwyciężono jego skrupuły.

DOMIESIENIA LITERACKIE.

Warty numer 54 wyszedł z druku i zawiera: Mowa żałobna na cześć s. p. Dra Karóla Libelta w kościele Fernym w Poznaniu na dniu 4 lipca b. r. przez ks. Dra Lukowskiego; — Doktor Eysenbarth w Wetziarze, obrazek krotki dla rozrywki „Chrabaszcz“; — Małe drzewniaczki, powiastka belgijska, z angielskiego na język polski przetłozona przez W. M. (ciąg dalszy); — Borba w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, czyli nowa klaszka „idei importowanych“ w Poznaniu; — Motyl (z Lamartina); — Rozmaitości.

Ziemiańska numer 28 wyszedł z druku i zawiera: Gospodarstwo nowoczesne. (Dokończenie). — Nosaczina u psów (Catarrhus epizooticus canum v. lues canum). — Romanal Sobolewski. — W sprawie sług wiejskich. — Doświadczenia dotyczące uprawy i pielęgnowania łak. (Ciąg dalszy). — O dachach ogniotwórczych. — Wiadomości literackie: J. H. von Thünen's Isolirter Staat. — Die Bienenzucht von A. v. Berlepsch und W. Vogel. — Wiadomości rolnicze: Szkodliwość berberyuszu. — Chińska lucerna. — Korzyść przechowywania nawozu pod dachem. — Premie państwowe. — W sprawie zakazu wywożenia koni. — Wywóz zboża z Rosyi. — Sposoby konserwowania jaj. — Obrona myszowca. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Przeglądu Polskiego zeszyt 1 na lipiec (rok X) mieści w sobie: Czynności komisji i towarzystw historycznych rosyjskich i ich wydawnictwa, przez A. Szarlewskiego. — Notatki z trzyletniego pobytu w Baryi, przez Michała Żmigrodzkiego (ciąg dalszy). — Sejm galicyjski 1875 roku, przez J. Szujskiego. — Przegląd literacki, przez dr. P** i Ludwika Powidaję. — Kronika bibliograficzna. — Przegląd polityczny przez Ignacego Skrochowskiego. — Józef Kremer i Karó Libelt (wspomnienie posmiertne), przez Maurycego Straszewskiego.

Rozbój w Chelmskiem.

(Dalszy ciąg.)

Ojciec św. w dekrete z dnia 7 października 1867 skarcił surowo postępowanie administratora, nazwał go człowiekiem wątpliwiej wiary, popieraczem nieszczejnej schizmy i intruzem (suspectae fidei, schismatici funestissimi mofaves) i dodał te wieszce słowa: „Dycezyi Chelmskiej zagraża smutna ruina“ (Tristis Chelmensis dioecesis impendet ruina).

Wojciech stał się przeto nadal niemożliwym, lecz kogo postawił na jego miejscu? Popiel był mile widziany od rządu, ale Stolca św. pozycywała go za niedogodnego dostojestwa biskupiego i domagała się, aby stolicę chelmską obsadzono. W Petersburgu przebowano także biskupa, ażeby nadać pozór prawności reformom już dokonanym i tym, które jeszcze przygotowywano. Wybór padł na ks. Kuziemskiego, kanonika katedry lwowskiej i dawnego delegata do rady państwa w Wiedniu. Znany on był ze swego wrogości usposobienia ku temu wszystkiemu, co polskie; narodowości ruska była dlań ideałem, do którego urzeeczywistnienia zmierzał nieustannie, a polityka więcęj go zajmowała, jak sprawa królestwa Chrystusowego. Partya świętojurska uznawała go za swego przedstawiciela, a Słowo, organ tej partyi, nie wahało się nazwać go obryzmem ruskiej narodowości.

Wiedziąno o tém dobrze w Petersburgu i spodziewano się znaleźć w nim narzędzie dostatecznie powolne. Ks. Kuziemski jednak, oddajmy mu słusność, był przeciw lepszym, jak o nim mniemano, i przekładał niby wiarę swoją nad patriotyzm. Wszelako Stolca św. nie tak przedko zezwoliła na jego odniesienie na biskupstwo chelmskie i prekonizowała go dopiero 25 czerwca 1868.

Nowina ta ożywiła błogą nadzieję serca dobrych katolików, a pierwszy list pasterski ks. Kuziemskiego napisany był z taką zręcznością, iż usprawiedliwił powszechne oczekiwania. Polecał on w nim miernym, aby się modlili za Papieża a także i za cara; duchowiestwo upominał, aby zachowywało dokładnie w całej swej czystości obrządek grecki, ale czynił to ogólnikowo i jakby mimochodem; wspominał także o narodowości ruskiej, lecz mówiąc obok niej o wierze i obrządku, nie sprawiał tym niemilego wrażenia. W końcu oświadczył, iż rząd przyrzeki mu uroczyście nie ścieśniać w niczem jego sumienia i nie stawiać żadnej przeszkody jego zjednoczeniu z Kościołem rzymsko-katolickim.

Wkrótce jednak nadzieje te zupełnie się rozwiły. W następnym liście pasterskim, już z dnia 23 października tegoż roku, Biskup innym przemawiał językiem. Nietylko zatwierdził dawniejsze rozporządzenia konsystorza, ale zabronił nadto księdom uniom odprawiania mszy św. w kościołach łacińskich a księdom łacińskim odprawiania nabożeństwa w cerkwiach. Metropolita Lgydor, powróciwszy z Soboru florenckiego, wyzwał usilnie katolików obu obrządków do uczeszczenia do kościołów obu obrządków bez różnicy, a dodając do słów swoich żywy przykład, pontyfikował uroczyście w kościołach łacińskich. Cóż więc sądzić o Biskupie, który rozkazywał żołnierzom, aby z braku księży unioń spowiedź św. odprawiali i komunie św. przyjmowali nie u księży łacińskich, ale u popów?

Gdy się to dzieje, świętojurerscy tymczasem zbiegali się do Chelmu; przychodzili oni tam szukać szczęścia i pracować nad, nie wiem jakim, odrodzeniem tej cząstki ich narodowości. Pomiędzy tymi Galicyami wymienić należy dwu znaczniejszych: ks. Hipolita Krynickiego, który został rektorem dycezalnego seminarjum, i ks. Mikolaja Liwczaka, kanonika z Białej. Ten napływ galicyjskich świętojurersów był bardzo dogodnym rzadowi, potrzebowano bowiem zastąpić kims tylu księży, którzy pokutowali w więzieniu za swą wierność obowiązkom kapłańskim; potrzeba oraz było zalać kraj czystym rusinizmem, uwolnionym od wszelkich obcych wpływów, pod ktorými rozumiano to wszystko, co było katolickie. Można powiedzieć, że partya ultra-narodowa najwięcej się przyczyniła do zagłady Kościoła unickiego, przez nienawiść bowiem ku wszystkiemu co polskie, podala rękę schizmie, która też ją wspierała ze wszystkich sił swoich. Spółka ultraruskich i schizmy jest naturalna.

Raport, jaki Kuziemski przesłał w 1870 r. do Petersburga, trzymamy w tajemnicy aż do ostatnich czasów, odsłania całkowicie myśl jego w kwestyi Unii. Obraz Kościoła chelmskiego, nakreślony w nim pełen jest cieni: namiętności polityczne przejawiają się tam w każdym słowie, a sprawa wiecznego zbawienia dusz zaledwie go zajmuje. Wzywa on rząd, ażeby przeciw zalanu Rusini przez żywioły polski użył środków skutecznych i odpowiednich, dla zachowania i upełnej zagłady narodowości ruskiej i greckiego obrządku. Czytając ten dokument, zapytać się można, czy jest możliwym, aby on był napisany przez Biskupa katolickiego? W tym samym roku rozkazał Biskup Kuziemski wyszukiwać tych wszystkich, którzy przeszli na obrządek łaciński, nakazując, aby ich napowrót przywiedziono do Unii. Czemuż to raczej nie upomniał się on o te trzy miliony, gwałtem przeciągnięte do schizmy w roku 1839? Albo czyż nie wiedział, na jakie niebezpieczeństwo narazał te dusze w obec propagandy schizmatyckiej, i czybyż z niemi było się stało, gdyby ten jego rozkaz został wykonany? Bądź co bądź, wszystkie te ustępstwa Biskupa nie zadowolily żądań schizmy, on zaś sam nie mając innego wyjścia, widział się zmuszony do opuszczenia swego stanowiska. W roku tedy 1871 wrócił ks. Kuziemski do Galicyi, a lepijby było, gdyby jej pierwiej nie opuszczał

— tamto przemieszkują on dotąd. Przemilczymy o podobkach jego powrotu, powiemy tylko, że jeżeli zaszczą mu przynosi, iż zadrzał przed sromem apostazy, to jednak opuszczenie biskupiej stolicy bez upoważnienia Głowy Kościoła nie jest wcale chluba dla Biskupa. Zresztą rozbił jego trzody, którego był świadkiem, chociaż oddalonym, jest dziś zapewne dla niego najrozszerszą karą. Bóg policzy mu to przynajmniej za zasługę, że nie chciał być Judaszem. Ta rola przypada jego następcy Marcelowi Popielowi.

Popiel odgrywa rolę zanadto wydatną, ażebyśmy nie mieli go dać poznać bliżej naszym czytelnikom. Ma on właśnie lat pięćdziesiąt. Urodzony w roku 1825, w wiosce galicyjskiej Medyka, odbywał szkoły w Galicji, a ukończył nauki w Wiedniu (gdzie jest seminarjum ruskie) i we Lwowie. Kapłanem został w roku 1850 i był katechetą ruskim w Tarnopolu, ząd przeniesiony potem został do Lwowa i uczył w gimnazjum języka ruskiego, a potem religii. Był on bardzo czynnym w ruchu narodowym ruskim, na którego czele stał metropolita Grzegorz Jachimowicz, silnie popierany przez ks. Kuziemskiego, którego czytelnicy już znają. W roku 1856, jakżeśmy to już gdzieś powiedzieli, zawezwał Popiela ksiądz Czerkowski, aby się przeniósł z rodziną do Chelmu. Zaprosiny to zostały przyjęte, ale nie miał upodobania w teorych ultra-ruskich i umiał zjednać sobie posłuszeństwo. Katedra chelmska postradała właśnie swego pastora, ks. biskupa Kalińskiego, którego uwieziono do Wiatki. Rzecz to arcyśmiała, że wychodźstwo ks. Popiela miało za pobudkę, nadzieję pozyskania mitry, ale na szczęście znano go już w Rzymie, i los padł na mniejsze skompromitowanego dotąd ks. Kuziemskiego.

Zaledwie instalowany w Chelmie, wydał Popiel wojnę organom, śpiewom polskim i wszystkim praktykom, przyjętym od Kościoła łacińskiego, bądź to przez zwyczaj, bądź przez synod w Zamościu (1720). Na Podlasiu pozostały tylko jedne organy. To samo uczynił w Lubelskiem z daleko większą łatwością, i za to swoje poświęcenie zasłużył sobie na order św. Anny drugiej klasy, do czego dodano w 1869 roku godność pierwszego archidjakona chelmskiego.

Popiel ma sławę dobrego rubrycyzaty. Jest on rzeczywiście autorem Podręcznika liturgicznego, wydanego w roku 1862, i obszerniejszego dzieła w tym samym przedmiocie z roku 1863. Narzucał on się na reformatora obrządku w Chelmskiem, który jak mówił, chciał przywrócić do pierwotnej swej czystości, jak gdyby obrządku moskiewskiemu, które mu za wzór służyły, były to same, które istniały w Moskwie przed trzema wiekami, i jak gdyby nie były one zarżnięte herezją i schizmą. Głównym jego staraniem było oczyszczenie liturgii, czyli obrzędów mszy świętej, które dotąd jedynie pozostały nietknięte. Oczyszczenie kalendarza było naturalnym wynikiem, a wyrzucił on z niego wszystkie, co było obce kalendarzowi schizmatykowskiemu, a więc i święto św. Józefa, włączył zaś te święta, które jako schizmatyckie zniósł synod w Zamościu.

Dzielo oczyszczenia postępowało z wolna, roztropność bowiem nakazywała oszczędzać ludność przywiązana do swego obrządku, i tak dalece nie chciała słyszeć o odmianach, że wychodziła tłumnie z cerkwiów, w których odprawiano nabożeństwo wedle reformowanej liturgii. Nie przyszło jednakże nigdzie do czynnego oporu, chociaż w wielu miejscowościach lud opuszczał cerkwie, a stan ten naprzeciwko trwał do roku 1873. Popiel objawiający rzadę dycezyi po opuszczeniu stolicy biskupiej przez ks. Kuziemskiego, wydał na dniu 2/14 października cyrkularz, w którym przesyłał jako ostatni termin do wprowadzania nowego rytuału dzień 1/13 stycznia r. p. Do cyrkularza dołączony był Podręcznik liturgiczny, szczegółowo wykazujący zmiany, które miały być wprowadzone w obrządku dotychczas używanym. Nie zawierał on zresztą nic nowego, powtórzono w nim to same sofizmaty o bezwzględnej niezmienności obrządku przywołanego i zatwierdzonego przez Stolicę świętą od czasu zawarcia Unii w roku 1597, i te same przekręcania właściwej myśli wyroków papieskich.

Rzecz dziwna! synod w Zamościu 1720, uroczyste zatwierdzenie od Papieża Benedykta VIII, pominięto milczeniem, jak gdyby nigdy nie był istniał, podczas gdy właśnie na tym zgrupowaniu narodowym przyjęto formę obrządku, jaka dotychczas istnieje, i którą chcą reformować.

Duchowieństwo podlaskie sprzeciwiło się reformie, jako zupełnie dowolnej, antykanonicznej i pozbawionej zatwierdzenia papieskiego. O ile Galicjanie okazali niezmierną gorliwość w zaprowadzaniu reformy popielowskiej w parafiach, o tyle kapłani krajowcy stawiali opór, opór, który większa ich część oklajac wzięciem i wygnaniem. Przedewszystkiem mężnie się jej sprzeciwił lud, którego poczucie i prosta wiara w tej rzeczy wcale się omylił nie dąży.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

Poznań, 15 lipca.

BAZAR. Louis de Régamey z Rosji, Gospodarowicz i Mierzyński z Królestwa Polskiego, hr. Zółtowski z Nekli, Zychliński z Usarzewa, Węsierski z Starkowca, ks. Bielawski z Heszawa, Palszewski z Gembie, Przyłuski z Podola, hr. Mielżyński Kąkolewa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Narwowski z rodziną z Król. Pol., Horniz z Neufriedrichswald, Glinkiewicz z Torunia, Bielicki z Marcinkowa, Krasicki z Rokosowa, pani Topińska z Rusocina, ks. Pół z Dąbrowki.

HOTEL POD CZARNYM OREM. Laskowski z synem z Runowa, Raczynski z Lubówka, Nowacki z Gembie, Pruski z Turostowa, ks. Kuczyński z Wysocki, ks. Bulozynski z Nietranzowa, ks. Weidner z Solca, pani Nawrocka z Strzelna.

HOTEL PARYSKI. Brotkowski z żoną z Gniezna, Jänike z Wągrowca, Bilazewski z Miłostawia, Sobowski z Zaina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Günther z rodziną z Augenburga, Becker z Szczecina, Lass z synem z Wrześni, z Szczecina, Herzog z Monachium.

TILSNERA HOTEL GARNI. Ks. Kiełczyński z Czerlejna, dr. Laskowski z Ostroroga, ks. Bütcher z Pobiedzisk.

HOTEL RZYMSKI. Ks. Kalkowski z Otroroga, Geriowski z żoną z Gnieznowa.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne —, —, placono poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 95,—, plac. poz. listy rentowe 96,75 plac., poz. prowinc. akcyje bankowe 97,50 plac., poz. 5 pct. prowinc. obligacje —, —, plac., poz. 5 pct. obligacje powiatowe 101,25 plac., poz. 5 pct. obligacje melioracyi Obrzy —, —, plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 97,75 plac., poz. 4 pct. obligacje miejskie II emis. —, —, plac., poznańskie 5 pct. obligacje —, —, plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. długi państwa 91,75 plac., pruska 4 pct. pożyczka państwa —, —, placono pruska 4 1/2 pct. ukonolid. pożyczka 105,50 plac., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 134,80 plac. szląskie 3 1/2, procent listy zastawne —, —, placono, polskie 5 1/2 listy zastawne —, —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,90 plac., akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. —, —, plac., akcyje górnoszląskiej kolei żel. Lit. B. —, —, placono, akcyje stare starogardzko-poznańskie. kolei żel. —, —, plac., akcyje marszajsko-pozn. kolei żel. —, —, plac., banknoty zagraniczne —, —, plac. rosyjskie banknoty 279,—, plac., Ostendenschebank 78,30 plac., poz. towarz. akc. sprytu —, —, plac., Wechslerbank —, —, plac., Kwiłeki, Potocki i Sp. —, —, plac.

Zyte: (pr. 20 cent.), wypowiedziano 1000 cent., cena wypowiedz. 150,—, mar., na lipiec 150,—, m., lipiec-sierp. 150,—, m., sierpień-wrzesień 149,—, marek, wrzesień-paźdź. 149,—, marek, na jesień 149,—, m., październik-listop. 148,—, marek.

Okowita: (z beczką) pr. —, —, litrów —, Tralles. Wypowiedziano —, litrów, cena wypowiedz. 52,60, na lipiec 52,60 marek, sierpień 52,80 marek, wrzesień 53,—, marek, październik 52,40 marek, list. 51,40 marek, grudzień 51,40 m.

W miejscu okowita (bez beczki) —, —, m.

* M.A.K.A. Poznań, 15 lipca. Pszenica nr. 0 i 1 55—17,—, m., rzana No. 0 i 1 10,50—12,—, marek za 10 kil.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 14 lipca.

Na giełdzie. (Urządowe sprawozdanie.)
Wypowiedziano: — cent. żyta, — cent. owsa — cent. oleju rzepiow., — cent. pszenicy, — litrów okowity.

Koniczyna czerwona, —, —, plac., pośled. —, —, średnia —, —, pięk. —, —, wyborowa —, —.
Koniczyna biała, poślednia —, —, średnia —, —, piękna —, —, wyborowa —, —.

Zyto: wk. spok. za 2000 kil. wypowiedz. — cent., na upłyn. wyp. na auk. —, —, plac., na lip. 144,—, plac., lipiec-sierpień 144,—, m. plac., w końcu —, —, pl., sierpień wrzesień 144,—, plac., wrzesień-październik 147,50 m. plac., październik-listopad 148,—, pl., listopad-grudzień 148,50 placono.

Pszenica per kil. —, —, m. plac., —, —, na bieżący

miesiące —, —, plac., lipiec-sierpień 183 z. wrzes.-paźd. 190,—, —, —, w końcu —, —, plac., październik —, —, plac.
Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.
Owies: za 1000 kil. lip. 142 żądano, —, —, pl. lip. sierp. 142,—, —, wrzes.-paźd. 140,50 plac., październik 141,50 plac., wypow. 500 cent
Rzepak per 1000 kil. 270 plac., wyp.
Olj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki spok., wypowiedz. —, w miejscu 58,—, mar. żądano, na lipiec, lipiec-sierp. i sierp.-wrzes. 58,—, z. wrzesień-paźdź. 57,50 żąd., —, —, plac., październik-listop. 58,50 żąd., listop.-grudź. 59,50 m. z.

Okowita: cok. słabiej za 100 litr. wypowiedziano 25000 litr., w miejscu z beczką 52,—, —, —, 51,60 pl., mr. na lipiec 52,10—52 plac. lipiec-sierpień 52,10—52 pl., mar. sierpień-wrzes. 52,40 żądano, wrzesień-październik 52,20 pl., wrz. —, —, mar. placono, październik-listopad —, —, listopad-grudzień —, —, m.

Wrocławska cena targowa, 14 lipca.

Ocenienia deputaty miejskiej	piękn. mr. fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr. fn.
Pszenica biała nowa	18 80	17 40	15 80
" " żółta nowa	18 20	16 60	15 60
Zyto	15 60	14 40	13 10
Jęczmień	14 40	13 20	11 70
Owies stary	—	—	—
Owies nowy	16 30	14 30	13 80
Groch	20 50	19 —	15 90

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowej	piękn. mr. fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr. fn.
Per 100 kil. netto	—	—	—
Rzepak zimowy	24 75	23 50	22 50
Rzepak letowy	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wiatroboli, przy gruźlicach, świągach, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicie krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wymiotach nawet podczas ciąży, diabete, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki.

— Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-nych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozżadzeniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach, pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Bud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozżadzenia nerwowego.
No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudzenia.
No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychu-

dzenie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.
No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona zo tała z 7 letniego cierpienia wyrobry, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.
No. 75,877. Florian Köller, c. k. intendent z Growarden, z kataru płucowego i krani oddechowej, z awrotu głowy i ściśnięcia piersi.
No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego raki i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.
Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijowych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszcz:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlander.
„ **Gdańsk:** Karol Schnaroke, J. G. Amort.
„ **Katowice:** Jul. Zeleński.
„ **Opole:** Teodor Komietzko.
„ **Raeborn:** Józef Tanke.
„ **Rawicz:** J. Mroczkowski.
„ **Torun:** Hugon Claasa.

Loterya Szpital dla chorych w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejsce znane z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatoką Adlera orst.
Losów na powyższą loteryę dostad m ożna po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowu z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 15 lipca 1875. (Kursa końcowe)

Not 14	Not 14
Nadren. kol. 110 75	111 25
Kol. Min. kol. 94 75	95 75
Berg March ko 83 —	83 —
Gór szląsk kol 141 80	141 80
Żel lit A i C 20 50	20 80
March poz kol 267 —	267 —
Aus półwach 182 80	182 85
Poz pro bk ak	98 —
Ostd. Bank.	78 25
Kwil. Potocki	71 —
Wroclf disk bk	73 60
Szła stow bkow	95 75
Diskom udziały	155 —
Dormun. Unia	13 —
Laurahütte	89 —

Berlin dnia 15 lipca 1875. (Kursa końcowe)

Not 14	Not 14
Powow żyta	350
Wypow okow	7000
Kapitały	
Galicyany	102 30
Pr pap państ	92 —
Poz list rent	95 20
Poz list rent	96 90
Kolój Państw	507 50
Lombardy	167 50
Austr los 1860	119 75
Wlochy	71 90
Amerkany	98 75
Turki	39 60
7 1/2 % Rumuń	32 50
Poś lik lis zas	71 20
Rosyjs bknot 279 25	279 10
Srbrenty anstr	67 25

Szczecin dnia 15 lipca 1875. (Kursa końcowe)

Not 14	Not 14
Lip Sier	55 50
Wrz Paź	56 50
Olj rzepi	52 —
Lip Sier	52 30
Wrz Paź	53 60
Lip Sier	53 60
Wrz Paź	54 —

Podróżnicy księgarscy (kolporterzy)
za wysoką prowizją mogą być angażowani i zechcą się zgłosić piśmiennie do księgarni nakładowej [1191]
E. Döring,
Berlin, Zionskirchstr. 3.

Rasy do Maszyn
rzemieślnicze i parciane,
Smarowniki i manchetki,
Skóry na Uprzęż itd.
polecają
Orłowski & Comp.,
[2269] Skład skór



Auerbach
Poznań.
Wagi familijne,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki dla koni,
Zgrzebla dla koni,
poleca
S. J. Auerbach.
(607)

Pani Tumidajska
z Kamionny,
zamieszkała obecnie
w Poznaniu,
Jezuicka ulica No. 5,
(I. piętro),
przyjmuje wszelkie roboty damskiej krawiectwiny i białego szycia i wykonuje takowe jak najstaranniej na maszynie w jak najkrótszym czasie. Poleca się laskowym względem tak właścicielom polskich magazynów, jako też odzynom prywatnym. (1014)

Riesel's Reise-Comptoir,
Berlin, Spittelmarkt 13.
Do użycia w dniu 21 lipca.
Biletów za połowę ceny dostad można w powyższej firmie na podróż do **Frankfurtu n. M.**, do **Stuttgartu** (uroczystość strzelecka), do **Monachium** przez Norymbergię, do **Vierwaldstädter See** i **Interlacken** i to mających wartość na 4 do 6 tygodni. Bagaże bezpłatne. Podróż z przestankami. Jazda szybkimi i kurierskimi pociągami. (1187)
Podróż towarzyska do Skandynawii dnia 18 lipca także zapewniona.

Stare Dzieła polskie
lub odnoszące się do
Rzecz polskich
kupuje po najwyższych cenach [790]
Antykwarnia E. Calliera

Handel artystyczny J. Chociszewskiego
w Poznaniu, róg ul. Butelskiej i Słóarskiej nr. 6 poleca jako podarki na mieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi przeszłości wykona ne obrazy olejne i druki olejne. Szczególnie polecenia godne są następujące: **Matka Boska Częstochowska** w wielkich rozmiarach, przez tu-tejszego artystę malowana, w złotych trwałych ramach 15 tal. **Madonna** Murilla 23 cali wysoka 18 szeroka cena 2 1/2 tal. w ramach barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych czeskich ramach na płótnie 9 tal. **S. Józef** w tej samej wielkości i cenie co poprzedni obraz. **Madonna Sixtina** Rafaela 22 1/2 wys. 17 1/2 szer. Oryginał należy do najpiękniejszych obrazów na świecie. **Matka Boska** stoi na kuli ziemskiej, po prawej św. Sykstus, po lewej św. Barbara, tło z samych aniołków złożone, na prozdzie dwa aniołki. Cena 2 1/2 tal. w ramach, barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych ramach 10 al. **Św. Trójca.** U góry Bóg Ojciec i Duch Św., na dole **Matka Boska** z dzieciątkiem Jezus i św. Elżbieta ze św. Janem. Wielkość i cena, jak u poprzedniego. **Eccc homo i Mater dolorosa** 21 1/2 wys. 19 1/2 szer. Cena za za obydwu 4 tal., w zwycz. ramach 9 tal., w czeskich 16 tal. **Chrystus** na krzyżu 15 1/2 wys. 22 1/2 szer. Cena 1 1/2 tal. w ramach 3 i 5 tal. **Wieczera Pańska** podług Leonarda da Vinci 17 wys. 22 1/2 szer. 3 tal., w ramach po 4 1/2 i 7 tal. **Madonna della Sedra** 25 wys. 22 1/2 szer. Jest to najlepsza kopia w druku olejnym słynnego obrazu Rafaela znajdującego się we Florencji. Cena 4 tal., w ramach po 7 i 12 tal. stósownie do dobroci.
Z 6 innych obrazów polecenia godne: **Kościuszko w więzieniu**, obraz malowany na płótnie przez W. Eliasza, 28 wys. 22 1/2 szer. Cena 120 tal. **Sobieska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego. Przepyszny druk olejny podług oryginału, będącego własnością p. Eyskowskiego w Mieszczech w Prusach Zach. 32 w. 22 1/2 sz. Cena egz. podklejonego na płótnie i ślepych ramach 13 tal. 10 sgr., zwycz. ramach 16 tal., w ślicznych barok. 20 tal. **Zofia Potocka** 56 1/2 wys. 13 1/2 szer. Była to swego czasu największa piękność, na cześć której napisał Trembecki Zofijówkę. Cena 2 tal., w ramach zwyczajnych 3 1/2 tal., z podklejeniem na płótnie w przeszłych ramach czeskich 6 1/2 tal. **Chłopiec** chwytający raki i tenże sam jedzący takowe 15 1/2 wys. 12 1/2 szer. Cena za obydwu 2 tal., w ramach 58 tal. **Jelen i Ciemia** 17 1/2 wys. 22 1/2 szer. Cena za jeden 2 tal., w ramach 4 tal. Prócz tego rozmaite inne obrazy religijne, krajozrazy, rodzajowe itd. [428].
J. Chociszewski, Poznań.

Bardzo piękne Aprykozy
weg. odbiera codziennie (1192)
A. Cichowicz.

30,000 worków do zboża
mają niebawem być uprzątnione. Przy odbiorze znaczniejszych partii ofiarują takowe po znacznie niższych cenach.
10,000 podwójnych miechów lnianych (stariej miary) z niebieskimi pasami i sznurkami do wiązania najlepszego gatunku po 1 M. 45 fen.
10,000 A. transportowych worków do maki i zboża po 1 M. — fen.
10,000 używanych worków drzlicznych w dobrym stanie po 1 M. 10 fen.
Na próbie nie dostarcza się niż 2 do 3 tuzinów.
J. Rosendorf w Berlinie,
[1190] No. 4 przy Spandauerbruecke.

Do inserującej Publiczności.
Po przyjacielskiem załatwieniu nieporozumień w ostatnich dniach pomiędzy pewną częścią prasy lokalnej wyrtenbergskiej a firmą
Haasenstein & Vogler
powstałych i ponieważ ostatni odpowiedź swoją, naszym pierwszym zbiorowem wystąpieniem spowodowaną, cofnęli, deklaruje niniejszym Komitet przez nakładców gazet obrany przyjacielskie stosunki jak dawniej tak i na przyszłość za nieprzerwane.
Środki przez nas użyte wywołane były dziwnym braniem się niektórych biur anonsowych, jak n. p. Sachse et Comp. i p. Stuckhardta.
Inseraty przez p. **Haasenstein & Voglera** nas dochodzące będą na przyszłość po tej samej cenie jak te, które nas wprost dochodzą, chętnie przyjmowane.
Komitet krajowy
reprezentujący 53 lokalne pisma wyrtenbergskie.